

III

Przeglądy

Kazimierz Adamczyk

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Aneksy, przeglądy

Literatura emigracji niepodległościowej (1939–1989) przestała być modnym tematem naukowych badań. Coraz rzadziej organizowane są poświęcane jej konferencje. Najczęściej sympozja wiążą się z jubileuszowymi obchodami (2004 uchwalono Rokiem Witolda Gombrowicza, a 2011 Rokiem Czesława Miłosza). Arcydzieła polskiej powojennej literatury emigracyjnej współtworzą dzisiaj kanon. Na listach lektur studiów polonistycznych odnajdujemy dzieła Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Bywa, że trafiają tam *Szkice piórkiem* Andrzeja Bobkowskiego. Czasami pojawi się nazwisko Mariana Pankowskiego. Zamiast dwóch nurtów i obiegów literackich mamy obecnie jedną literaturę polską. Także w badaniach historycznoliterackich dokonuje się od kilkunastu lat – jakby powiedział Jerzy Jarzębski – pożegnanie z literaturą emigracyjną. Skutkiem nieoczekiwanym tej nowej sytuacji jest odesłanie w obszar zapomnienia nazwisk przynajmniej kilkudziesięciu twórców polskiej kultury kształtowanej poza granicami kraju w latach 1939–1989. Dyskurs o emigracji znika na naszych oczach. Paradoksalnie dzieje się to w czasie, w którym z Polski wyjechało na stałe blisko dwa miliony jej obywateli. Nigdy nie mieliśmy do czynienia z tak masowym exodusem. Oczywiście nowi emigranci znajdują się w innej sytuacji niż ich poprzednicy. Dzisiaj motywacje polityczne odgrywają zdecydowanie mniejszą rolę, ponadto w państwach Unii Europejskiej przebywać można legalnie poza własnym krajem. Można zatem czuć się nie tylko Polakiem, ale i Europejczykiem. W zmieniającym się szybko świecie współczesnym wiele z rozważanych w badaniach emigracji niepodległościowej problemów uległo rozmyciu lub – przedefiniowaniu. Przede wszystkim stało się tak z tożsamością zbiorową i jednostkową. Zafascynowanie nowymi językami badawczymi, równie skutecznie jak przemiany historii usunęły

literaturę dwudziestowiecznej emigracji w cień. Z kolei ta najnowsza, także nie cieszy się wzmożonym zainteresowaniem badaczy życia społecznego. I nie tylko dlatego, że nie wydała ona znaczących świadectw. Życie współczesnego emigranta odczytywane jest jako model losu uniwersalnego, podobnie jak niektórzy traktują jako uniwersalne obcość i los żydowski. Z tym że najpierw trzeba zapomnieć o zbrodni Holocaustu, co zresztą stopniowo się dokonuje.

Wszyscy jesteśmy wędrowcami, bez stałego miejsca na ziemi, z jednej strony poddani procesom alienacji, a z drugiej globalizacji współczesnego świata. Emigracyjność jako kategoria opisu dzieł literatury zostaje wchłonięta przez inne języki współczesnej humanistyki. Cóż dopiero powiedzieć o literaturze i kulturze polskiej emigracji. Skoro nie cieszy się już takim zainteresowaniem, jak dwadzieścia lat temu, to czy warto badaczowi w ogóle się nią zajmować? Wszak teksty dotyczące niszowej problematyki nie mogą liczyć na wysoką liczbę cytowań. Zniechęcać też może to, iż w minionych dekadach ukazało się już sporo publikacji poświęconych literaturze i kulturze emigracji, a kilka jej głównych pism doczekało się książkowych opracowań. Czy należy zatem raz jeszcze czytać tysiące numerów „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Wiadomości” Grydzewskiego, „Kultury” Instytutu Literackiego i dziesiątki innych pism, by ewentualnie nieco zmienić utrwalony obraz tych oraz innych periodyków, dostrzec pomijaną przez badaczy problematykę, upomnieć się o przemilczane konteksty historyczne? Interpretowane dzieła bardzo często traktuje się ahistorycznie, poszukując dla nich współcześnie modnych narzędzi badawczych. Z punktu widzenia pragmatyki kariery akademickiej byłoby więc to nieopłacalne. Jednakże ze względu na historyczną prawdę to badania tego rodzaju wydają się niezbędne. I wcale nie chodzi tu o ryzyko ostrego ideologicznego sporu, lecz o czas, jaki trzeba poświęcić na tego typu badania.

W tym szkicu chciałbym, nawiązując do książki Jolanty Chwastyk-Kowalczyk *Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944–1989*, dokonać korekty opisu badanego periodyku. Pisma o najdłuższej emigracyjnej historii i o największym nakładzie, a jednocześnie najszerszym oddziaływaniu na rozrzuconych po świecie polskich powojennych emigrantów. Nie chcę pisać recenzji, choćby z tego względu, że książka wyszła pięć lat temu. Głównym celem nie jest też polemika. Pragnę skupić się na jednej, umieszczonej tu na pierwszym planie kwestii, nikłej obecności w refleksji badawczej autorki problematyki polsko-żydowskiego dialogu. Była ona bardzo widoczna na łamach pisma, zwłaszcza w jego literackim dodatku „Tydzień Polski”, redago-

wanym przez ponad dwadzieścia lat przez Wacława Zagórskiego, człowieka odznaczonego medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Nieobecność tej problematyki w książce kieleckiej badaczki z pewnością zniekształca obraz londyńskiego pisma. Opracowanie Jolanty Chwastyk-Kowalczyk jest obszernym studium zawierającym wiele istotnych bibliograficznych zestawień utworów literackich oraz artykułów krytycznych publikowanych w piśmie. Właściwie ogromna liczba następujących po sobie wyliczeń nazwisk autorów i tytułów przytłacza, z drugiej zaś strony uświadamia, jak bogata była polska kultura emigracyjna. Dużym ułatwieniem dla czytelnika jest rzetelny skorowidz, który można uznać za swoisty leksykon polskiej literatury emigracyjnej. Zestawienie nazwisk pośrednio potwierdza tezę autorki, że „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” jest panoramą polskiej emigracji niepodległościowej. Książka, o której piszę, to plon benedyktyńskiej pracy. Zatem nie należy się spodziewać, by w najbliższym czasie pokuszono się o nowe tak bogate opracowanie pisma.

Moim zdaniem bardziej potrzebne są dopowiedzenia, jak również uzupełnienia pominiętych w książce Jolanty Chwastyk-Kowalczyk tekstów. Opracowanie nie jest bibliografią zawartości londyńskiego pisma, a więc to rzecz oczywista, iż znacząca liczba publikowanych w periodyku materiałów musiała zostać pominięta. I nie czynię z tego powodu autorce zarzutu. Chciałbym jednak pokusić się o uzupełnienie kilku nazwisk oraz tekstów i skorygowanie charakterystyki „Dziennika Polski i Dziennika Żołnierza”, jaką proponuje Jolanta Chwastyk-Kowalczyk. Z racji moich zainteresowań dokładnie przyglądałem się pismu od końca lat sześćdziesiątych do początku osiemdziesiątych. Za kwestię istotną, wartą dopowiedzenia, uważam problematykę dialogu polsko-żydowskiego w piśmie. Czytelnik książki nie znajdzie na ten temat wystarczającej ilości informacji. Dyskusja ta intensywnie rozwijała się na łamach paryskiej „Kultury” po roku 1956, a po roku 1968 powróciła w piśmie Jerzego Giedroycia i wielu emigracyjnych periodykach. W polemiki zaangażowane były też polskojęzyczne czasopisma w Izraelu. Wacław Zagórski był człowiekiem uwrażliwionym na wskazaną tematykę. Zaprosił do współpracy żydowskich emigrantów z Polski, udostępnił im wiele szpalt w redagowanym przez siebie „Tygodniu Polskim”, czyli dodatku do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”.

Funkcję redaktora Zagórski objął w roku 1959 (zastąpił Janusza Kowalewskiego, pierwszego redaktora dodatku) i pełnił ją ponad dwadzieścia lat. Zmarł w 1982 roku. Autor *Wolności w niewoli* i *Wichru wolności*, przedwojenny socjalista, uczestnik kampanii wrześniowej, w czasie wojny był żoł-

nierzem Armii Krajowej, brał udział w akcjach podziemia na Kielecczyźnie, organizował pomoc dla walczącego getta, o czym można przeczytać w londyńskim piśmie. Mam na myśli relację Davida Klina *Daniel*. Był to konspiracyjny pseudonim Waława Zagórskiego („Tydzień Polski” 1968, nr 23). W powstaniu warszawskim Zagórski był dowódcą batalionu Chrobry II. Należał do pokolenia przekonanego o tym, że na ostatnich świadkach zagłady społeczności polskich Żydów spoczywa obowiązek dialogu, dawania świadectwa o przedwojennej i wojennej przeszłości obu narodów. To z pewnością jedno z konsekwentnie realizowanych przez niego zamierzeń. Intensyfikacja problematyki żydowskiej na łamach pisma nastąpiła po marcu 1968 roku, kiedy Janusz Kowalewski w artykule *Smutno mi Boże* („Tydzień Polski” 1968, nr 12) stwierdzał:

Można przebaczyć przedwojenny antysemityzm „młodzieży wszechpolskiej” dlatego, że wtedy historia antysemityzmu nie miała na swych ponurych i krwawych kartach 6 milionów ofiar (...). Dlatego dzisiaj antysemityzm, gdziekolwiek się z nim spotykam, napelnia mnie smutkiem i przerażeniem. Bo pokazuje dzisiaj zatwardziałość duszy ludzkiej. Dowodzi, że na próżno zginęło 5 milionów ludzi, zamordowanych za to tylko, że pochodzili od ludu i ludzi, o których pisze Biblia. Myśl o bezcelowości ich okrutnej męki jest nie do zniesienia.

Parę lat później Józef Lichten wprost tłumaczył:

piszę na ten temat [tnz. zagadnień żydowskich] przede wszystkim dlatego, że bardzo rzadko poruszają go inni. Poza tym jestem zdania, że musimy koniecznie zrozumieć się i porozumieć w sprawach, które często dzieliły społeczności polskie i żydowskie. Inaczej nigdy nie wyjaśnimy spraw spornych i nie dojdziemy do prawdy. Obowiązek takiego dialogu leży przede wszystkim na naszym pokoleniu, które przeżyło prześladowania Polaków i polskich Żydów i było razem niszczone przez wspólnego wroga (*O pseudonaukowych podróżach do Polski*, „Tydzień Polski” 1975, nr 43).

W tych wyznaniach polskiego pisarza, którego w młodości w stronę komunizmu kierował polski antysemityzm (Janusz Kowalewski), i żydowskiego publicysty, który w czasie Zagłady stracił żonę i córkę (Józef Lichten), odnajdziemy istotne uzasadnienie tak widocznej problematyki żydowskiej. Pojawia się ona w odrębnych artykułach poświęconych historii dawnej, przedwojennej, wojennej i najnowszej, w recenzjach książek naukowych i dzieł kultury popularnej, wreszcie w publikacji utworów literackich i wspomnień odnoszących się do antysemityzmu i losu polskich Żydów. Z obszer-

nej listy tego typu publikacji znikoma liczba została uwzględniona w książce Jolanty Chwastyk-Kowalczyk.

W zestawieniach książek drukowanych w odcinkach na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz jego literackiego dodatku zaskakuje brak powieści *Spowiedź nie obrzezanego* Eugeniusza Żytomirskiego (pierwszy odcinek – „Tydzień Polski” 1972, nr 9) oraz *Z pamiętnika straganiarki* Janiny Surynowej-Wyczółkowskiej (pierwszy odcinek – „Tydzień Polski” 1969, nr 33), fragmentu prozy *W obozie partyzanckim porucznika Nurta* Wacława Zagórskiego („Tydzień Polski” 1970, nr 2), pierwodruku *Dziennika z powstania warszawskiego* Ilany Levron („Tydzień Polski” 1978, nr 31–33). Nie odnajdziemy również nazwisk: wspomnianego już Józefa Lichtena – prawnika i historyka, niewątpliwie w latach siedemdziesiątych jednego z najpłodniejszych współpracowników pisma, autora przynajmniej kilkudziesięciu artykułów (Lichten był uczestnikiem kampanii wrześniowej, w latach 1941–1945 radcą Ambasady RP w Waszyngtonie, jako przedstawiciel Anti-Defamation League przy Watykanie brał udział w pracach Międzynarodowego Katolicko-Żydowskiego Komitetu Łączności), Józefa Lewandowskiego – historyka i znawcy dziejów polskich Żydów. Podobnie nie pojawili się Krystyn Ostrowski i Aleksander Klugman, a drukowane w piśmie recenzje Stanisława Wygodzkiego i Tamary Karren wymagałyby większej uwagi niż jednostkowe informacje przywołane w książce Jolanty Chwastyk-Kowalczyk.

Rozwijana na łamach „Tygodnia Polskiego” narracja o polskich Żydach nie unika tematów trudnych i bolesnych dla emigrantów oraz ich nostalgicznej pamięci o Polsce międzywojennej. Wskazuje się tu na znaczenie Żydów w rozwoju gospodarczym Polski, rozprawia się o chasydyzmie, dyskutuje o różnorodności antysemitycznych postaw w zależności od zróżnicowania terytorialnego i wpływu zaborców. Podkreśla się antysemityczne akty polskiego społeczeństwa w okresie międzywojennym. Nie zapomina się o pogromach i segregacji w szkołach i na uniwersytetach. W tych zachowaniach Wojciech Wasiutyński szukać będzie źródeł nieprzychylności amerykańskich Żydów wobec Polaków. To właśnie przedwojenna pamięć stała się elementem zbiorowej tożsamości żydowskich emigrantów z Polski w Ameryce (Wojciech Wasiutyński, *Stosunek Żydów amerykańskich do Polski*, „Tydzień Polski” 1969, nr 8). Wielokrotnie przeczytamy w omawianym periodyku nie tylko o polskim antysemityzmie w czasie wojny, ale i tych Polakach, którzy ryzykowali życiem dla ocalenia żydowskich współobywateli. Autorzy artykułów nie idealizują też polskiego społeczeństwa w czasie antysemitycznej Gomułkow-

skiej nagonki. W piśmie do głosu dopuszczane są różne stanowiska. I tak Józef Lewandowski oraz inni autorzy przestrzegają przed niebezpieczeństwem generalizacji dotyczących zarówno sytuacji Żydów w latach 1918–1945, jak i ich postaw w czasie wojny i po jej zakończeniu. Po prostu Żydzi byli różni i każdy sąd nadto uogólniony, powiada historyk, jest uproszczeniem (Józef Lewandowski, *A sprawa polska...*, „Tydzień Polski” 1973, nr 73).

Kontrowersje i liczne listowne protesty wywołała publikacja szkicu wspomnieniowego Henryka Przyborowskiego zatytułowanego *Hitler dokończył ich dzieło* („Tydzień Polski” 1977, nr 13), w którym zestawienie polskiego prawicowego antysemityzmu z nazizmem – sugerowane w tytule – zmusiło wydawcę pisma do przeproszenia rodaków (*Od wydawnictwa*, „Tydzień Polski” 28 maja 1977). Autentyczność opisywanej przedwojennej sytuacji była kwestionowana, podobnie jak i przesłanie tekstu, ale samo zamieszczenie tak ostrego ataku na rodzimy antysemityzm mówi wiele o stanowisku redaktora pisma. Autorka z licznych dyskusji i polemik odnotowuje recenzje i dyskusję dotyczącą książki *Ten jest z ojczyzny mojej* Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny oraz *Kto ratuje jedno życie...* Kazimierza Iranka-Osmekckiego. Zrozumiałe jest, że Jolantę Chwastyk-Kowalczyk interesowały przede wszystkim fakty kultury, dzieła literatury, sztuki, recenzje literackie, a nie polemiki ideowe. Takie trochę asekuracyjne stanowisko zdaje się sugerować sformułowanie umieszczone na stronie tytułowej *Gazeta codzienna jako środek przekazu komunikatów kulturowych*. Niemniej pozbawiony refleksji nad przywoływanym tu dyskursem opis „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” redukuje istotny wymiar tego pisma.

Należy podkreślić, iż większość artykułów dyskusyjnych, polemik czy wypowiedzi dotyczących problematyki polsko-żydowskiej związana jest z omówieniami książek zarówno literackich, jak i naukowych, a wymieniony rodzaj tekstów przynależy do obszaru objętego zainteresowaniem autorki. Dopisanie listy nazwisk i kilkudziesięciu wartych przypomnienia publikacji wydaje się pożyteczne. Zacznę od książek emigrantów. Pominęte zostały recenzje *Gwiazdy Dawida* Marii Czapskiej (Józef Lichten, *Wrażenie, Meine Damen, będzie bardzo dekoracyjne*, „Tydzień Polski” 1975, nr 29; Józef Garliński, *Jeszcze jedna prawda*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1975, nr 263), *Bomb i myszy* Miny Tomkiewicz (Tamara Karren, *Jak to się stało?* i Stefania Kossowska, *Ocalony człowiek*, „Tydzień Polski” 1966), *Emigranckiej opowieści* Andrzeja Chciuka (Ignacy Wieniewski, *Emigrancka opowieść*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1975, nr 287), *Życia ideologicznego* Henryka Grynberga (Stanisław Wygodzki, *Stalinowska*

i post-stalinowska szkoła życia w PRL, „Tydzień Polski” 1976, nr 8), Franciszka Wysłoucha *Na ścieżkach Polesia* i Janiny Surynowej-Wyczółkowskiej *Jesień Gringi* (Józef Lichten, *Myśli o Szłomie i Ryszardzie*, „Tydzień Polski” 1976, nr 26, obie pozycje drukowane były na łamach pisma), *Tematów żydowskich* Stanisława Vincenza (Józef Lewandowski, *Na kanwie „Tematów żydowskich”*, „Tydzień Polski” 1977, nr 48; Józef Lichten *O chasydach i srebrnych kwiatach*, „Tydzień Polski” 1978, nr 11) i *Wyznań starego człowieka* Aleksandra Hertza (Józef Lichten, *W poszukiwaniu ojczyzny*, „Tydzień Polski” 1980, nr 20), *Cudzoziemców* Krystyny Sztrem (Janusz Kowalewski, *Nonsens nie może trwać wiecznie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1974, nr 244 oraz Józef Lichten, *Wygnanie, ucieczka, czy nieporozumienie?*, „Tydzień Polski” 1974, nr 46), książki Michała Borwicza *Ludzie, książki, spory* (Natan Gross, *Ludzie – książki – spory*, „Tydzień Polski” 1980, nr 36), Adama Pragiera *Czasu teraźniejszego* (Józef Lichten, *O judaizmie i żołnierzach bohaterach*, „Tydzień Polski” 1977, nr 39), *Pustej wody* Krystyny Żywulskiej (pióra Krystyny Brzozowskiej, „Tydzień Polski” 1974, nr 12), klasycznych pozycji: *Kroniki warszawskiego getta* Emanuela Ringelbluma (Józef Lichten, *Żydzi i Polacy pod okupacją*, „Tydzień Polski” 1974, nr 29 i 30) oraz *Dziennika warszawskiego getta* Adama Czerniakowa (Wanda Pełczyńska, *Dziennik getta warszawskiego*, „Tydzień Polski” 1969, nr 26), *Odczytania popiołów* Jerzego Ficowskiego (Natan Gross, *Jerzy Ficowski czyta z popiołów*, „Tydzień Polski” 1979, nr 26; Leopold Kielanowski, *Odczytanie popiołów*, „Tydzień Polski” 1980, nr 32).

Na łamach „Tygodnia Polskiego” ukazywały się także recenzje książek o tematyce żydowskiej wydawane w kraju. Były to omówienia takich tytułów, jak: *Cząstka mego serca, pamiętnik z lat wojny* Wandy Przybylskiej (Janusz Jasińczyk, *Polska siostra Anny Frank*, „Tydzień Polski” 1967, nr 6), *Co to takiego człowiek* Jana Kurczaby (Józef Lichten, *Co to jest człowiek*, „Tydzień Polski” 1974, nr 8), Hanny Krall *Zdążyć przed Panem Bogiem* (Józef Lichten, *Piszemy o pamiętaniu*, „Tydzień Polski” 1978, nr 5; Natan Gross, *Jak to było naprawdę?*, „Tydzień Polski” 1980, nr 17), *Chleb rzucony umarłym* Bogdana Wojdowskiego (Stanisław Wygodzki, *Chleb rzucony umarłym*, „Tydzień Polski” 1972, nr 39), *Co czytałem umarłym* Władysława Szlengla (Natan Gross, *Telefon na polską stronę*, „Tydzień Polski” 1978, nr 32; *Wyboru poezji* Mieczysława Brauna (Natan Gross, *Zapomniany poeta*, „Tydzień Polski” 1980, nr 27).

Wacław Zagórski zamieszczał też recenzje wielu książek obcojęzycznych dotyczących zagadnień Holocaustu i polsko-żydowskich relacji. Weźmy tu

pod uwagę recenzje powieści: *Child of Holocaust* Jacka Kupera (Krzysztof Rowiński, *Dziecię całopalenia*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1969, nr 193), *Babi Jar* Kuzniecowa (Czesław Dobek, „Babi Jar” Anatola Kuzniecowa, „Tygodnik Polski” 1969, nr 35), omówienia książek *Why Auschwitz Was Never Bombed* Davida Wymana (Jan Nowak, *Dlaczego alianci nie zbombardowali Oświęcimia*, „Tydzień Polski” 1978, nr 22), *While Six Million Died* Arthura D. Morse’a (Adam Ciołkosz, „Tydzień Polski” 1968, nr 18), *The Murders Among Us* Szymona Wiesenthala (Klara Evans, *Mściciel bez nienawiści*, „Tydzień Polski” 1967, nr 30), Michaela Horbacha *Out of the Night* o losach Kurta Gersteina, który o masowych mordach Żydów poinformował w czasie wojny szwedzkiego ambasadora Gorana von Ottera (Scrutator – czyli Mieczysław Grydzewski, *SS man na Bełżcu*, „Tydzień Polski” 1968, nr 18), *The Partisaner* Yitzchoka Perlova (Jan Fryling, *Oszczercza bzdura*, „Tydzień Polski” 1969, nr 148). Na polemiki z krzywdzącymi – zdaniem piszących – przedstawieniami Polaków w wyświetlanym w latach siedemdziesiątych głośnym amerykańskim serialu *Holocaust* oraz w filmie *Shoah* Claude’a Lanzmanna z 1985 roku zwróciła uwagę autorka monografii „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Podobnie jak z generalizującymi opiniami o stosunku Polaków do Żydów, formułowanymi poza obszarem polskiej kultury, polemizowano na łamach „Tygodnia Polskiego” z książkami polskimi utrwalającymi antysemityczne stereotypy. Gwałtowny sprzeciw wywołały emigracyjne wydania książek Franciszka Raczka, *Żyd wieczny tułacz* (Krzysztof Rowiński, *Żyd wieczny tułacz* „Tydzień Polski” 1977, nr 47), Feliksa Konecznego *Cywilizacja żydowska* (Józef Lichten, *Judeopolonia czyli o zażydżonym hitleryzmie*, „Tydzień Polski” 1975, nr 39). W obu recenzjach zwraca się uwagę, iż autorzy przywołują *Protokoły Mędrców Syjonu* na poparcie swych tez. Rowiński nie odmawia Raczkowi starań o pewien obiektywizm, ale wskazuje na brak w jego książce rozdziału poświęconego polskiemu antysemityzmowi, ponadto przywołuje pojawiające się tam trudne do zaakceptowania słowa „o uratowaniu naszego narodu” podczas ostatniej wojny od „zławienia nas” wespół (z Niemcami i Rosjanami) przez Żydów, których mieliśmy za dużo”. Jeszcze ostrzejszy jest ton recenzji publikacji wydanej przez Towarzystwo imienia Romana Dmowskiego. Lichten zarzuca autorowi nieznamość żydowskiej religii, milczenie o Zagładzie oraz nienawiść i zacietrzewienie.

Jak zauważyłem na wstępie przedstawione uwagi nie są recenzją książki Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944–1989 Jolanty Chwastyk-Kowalczyk. Jedynie zwracam uwagę na szczególną niedo-obecność

w jej opracowaniu tematyki żydowskiej poruszanej na łamach pisma. Rzecz wydaje mi się ważna i warta uzupełnienia, ponieważ niewątpliwie otwarcie łam dla tej problematyki i dla autorów reprezentujących często żydowski punkt widzenia było elementem świadomej strategii redakcyjnej. Dodajmy, iż różnicę pomiędzy polskim i żydowskim spojrzeniem na wspólną przeszłość możemy sobie wyraziście uświadomić, sięgając po książkę Iranka-Osmeckiego *Kto ratuje jedno życie...* z przedmową Józefa Lichtena. O tej właśnie odmienności polskich i żydowskich narracji o historii rozmawia z autorem książki Janusz Kowalewski (*O książce „Kto ratuje jedno życie...”* „Tydzień Polski” 1971, nr 19).

Streszczenie

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” to obok londyńskich „Wiadomości” i paryskiej „Kultury” najważniejsze pismo wojennej emigracji niepodległościowej. Bardzo popularne wśród emigrantów pozostawało przez lata mniej znane czytelnikowi krajowemu. W roku 2008 doczekało się monografii pióra Jolanty Chwastyk-Kowalczyk. Lektura jej opracowania *Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944–1989. Gazeta codzienna jako środek przekazu komunikatów kulturowych* uzmysławia kulturotwórczą rolę pisma. Autorka książki przywołuje dziesiątki nazwisk współpracowników gazety, cytuje setki zamieszczonych w niej recenzji oraz omówień dzieł literackich i wydarzeń kulturalnych. W jej ujęciu codzienna gazeta staje się zapisem intelektualnego życia niepodległościowej emigracji. Mój artykuł nie jest recenzją książki Jolanty Chwastyk-Kowalczyk. Moim celem jest dodanie do jej opracowania wątku, który stracił na wyrazistości w ogromnej liczbie przywołanych przez autorkę faktów. Otóż zwracam uwagę na znaczenie polsko-żydowskiego dialogu, jaki rozwijał się przez wiele lat na łamach londyńskiego pisma. Ogromna była tu rola Wacława Żagórskiego redaktora dodatku „Tydzień Polski”. W opracowaniu badaczki emigracyjnej prasy nie pojawia się w ogóle nazwisko Józefa Lichtena autora kilkudziesięciu artykułów, niewystarczająco uwypuklona zostaje także kulturalna aktywność innych polskich Żydów. Książka Jolanty Chwastyk-Kowalczyk najprawdopodobniej przez lata pozostanie najpełniejszą monografią „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, dlatego proponuję badaczom emigracyjnego piśmiennictwa swego rodzaju suplement,` dopełnienie obrazu pisma.

Summary

“Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (“The Polish Daily & Soldier’s Daily”), along the “Wiadomości” of London and the Parisian “Kultura”, was the most important periodical of the wartime independence emigration. Although very popular among emigrants, for years it had remained less known to readers in Poland. 2008 finally saw a monograph of this journal by Jolanta Chwastyk-Kowalczyk. Reading of her study *Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944–1989. Gazeta codzienna jako środek przekazu kulturowych* [London emigration’s “Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1944–1989. A daily newspaper as a medium of cultural messages] demonstrates the culture-forming role of the journal. The Author recalls tens of names of the newspaper’s collaborators, quotes hundreds of published reviews and discussions of literary works and cultural events. In her approach, a daily newspaper becomes a record of the intellectual life of the independence emigration. My article is not

a review of the book by Jolanta Chwastyk-Kowalczyk. My goal is to complement her study with a topic which has lost much of its distinctness in an enormous number of facts recalled by the author. Namely, I have paid attention to the significance of the Polish-Jewish dialogue which had been developing for many years in the pages of the London-based journal. A person to have a crucial role was Waław Zagórski, the editor of the "Tydzień Polski" supplement. The name of Józef Lichten, who authored several dozen articles, is not mentioned in the study by the researcher of emigration press at all, the cultural activity of other Polish Jews is not sufficiently emphasized either. The book by Jolanta Chwastyk-Kowalczyk will probably remain the most comprehensive monograph of „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” for many years, therefore my proposal to researchers of the emigration literature is a kind of supplement, complementing the image of the journal.